

POLSKA ZACHODNIA

Tygodnik

ROK II

POZNAŃ, DNIA 7 KWIEŚNIA 1946 R.

NR 14 (36)

Bursztyn i węgiel

Kwiecień otwiera szereg wspólnych uroczystości, związanych z powrotem Polski na wybrzeże i odzyskaniem ziem nad Odrą i Nisą. W tym niezapomnianym miesiącu, rok temu, żołnierz polski okrywał się nieśmiertelną chwałą, idąc ramie przy ramieniu z żołnierzem rosyjskim. Nad Odrą stał I. Armia pod dowództwem gen. Popławskiego. Nad Nisą wykreśla przyszłe granice II. Armia gen. Świerczewskiego i Korpus Pancerny gen. Kimbora. Koniec miesiąca widzi już polskie sztandary pod Berlinem. Dopelnia się rachunek za wiekowe krzywdy. 30 kwietnia rozpoczyna żołnierz polski szturm Berlina i 2 maja biją czerwone sztandary zatknięte obok czerwonych radzieckich dokumentują zwycięstwo.

Od czasów Napoleona nie widział Berlin nieprzyjaciela w swoich murach. Nigdy na przestrzeni wieków nie stanął tam Polak jako zdobywca. Stało się to możliwe dopiero po całkowitym zdruzgotaniu niemieckiej maszyny militarnej zjednoczonymi siłami sprzymierzonych narodów.

Przed Polską otworzyła się nowa perspektywa dziejowa. Naród stanął wobec ogromu zadań, obliczonych na miarę pokoleń. Wydarze wrogowi przestrzenie, trzeba było zaludnić i zagospodarować, a przede wszystkim zaleczyć rany zadane straszliwą zawieruchą wojenną. Drugi kwartał 1945 r. dał początek tej gigantycznej pracy narodu. Rozpoczyna się wspaniała improvisacja u podstaw. Jeszcze nie było czasu na planowanie i na obmyślenie wytycznych akcji osadniczej. Naród ruszył ławą na Zachód! Stało się coś czego nie znała historia Polski, czego nie przewidywała współczesność. We wszystkich warstwach narodu obudziło się jakby poczucie odpowiedzialności za tą chwilę dziejową. Wiew historii ogarnął chęć rolnika polskiego i warsztat rzemieślnika, wdarł się do pracowni uczonego i do izby robotniczej. Cała Polska drgnęła w posadach.

Już w kwietniu 1945 r. szli Polacy nad Odrę i Nisę. Znajdywali jeszcze rozpalone ogniska w domach niemieckich i niedokończone jadło na stołach. Nie wszystkich gnęła żądza doraźnych korzyści. Wielu, bardzo wielu niosło ofiarne swą pracę organizacyjną na odzyskane tereny. Byli to ci, co wśród powodzi ludzkiej, stawiali świetlone punkty organizacyjne, jak latarnie morskie, przy których grupowało się coraz więcej szlachetnych i patriotycznych jednostek. Byli to w najpiękniejszym tego słowa znaczeniu pionierzy ducha, myśli i czynu polskiego. To oni nieśli sztafety narodu nad Odrę i Nisę, aby oddać je prochom Piastów, prochom plemion słowiańskich na wybrzeżu.

Wraz z przebudzeniem wiosny 1945 r. przebudziły się wielkie siły drzemające w narodzie. Dziś po roku, z zachwytem patrzymy na tą burzę, która szła od Wisły ku Odrze, która niosła w sobie życiodajne siły narodu, niosła ziarna dla

W dniu 26 marca br. poinformował prezes Głównego Urzędu Statystycznego, prof. Szulc przedstawicieli prasy o wynikach przeprowadzonego spisu ludności. Polska liczy 23 622 000 ludności cywilnej. Jest to cyfra nieostateczna, wzięszy pod uwagę trwającą repatriację Polaków ze wschodu i zachodu, nie mniej jednak obrazuje olbrzymie straty poniesione przez Polskę w czasie ostatniej wojny.

Szczególnie interesujący jest stan zaludnienia na Ziemiach Odzyskanych. Wbrew oczekiwaniom liczba osiedlonych Polaków przekroczyła cyfrę 3 milionów, liczba Niemców spadła do 2 milionów. Jeszcze przy końcu 1945 roku stosunek ten wyrażał się 45/55% na korzyść Niemców. Przeciętna gęstość zaludnienia wynosi na Ziemiach Odzyskanych 29 Polaków na km², a jeszcze w grudniu 1945 wynosiła tylko 20 na 1 km². Wynika z tego, że akcja osiedleńcza dokonuje się szybko mimo olbrzymich trudności gospodarczych i technicznych z nią związanych.

Proces zaludniania Ziemi Odzyskanych rozpoczął się przed niespełna rokiem wśród niezwykle warunków, jakie stworzyły działania wojenne i w dodatku do maja minionego roku w czasie trwania zaciętych walk na szerokim froncie wschodnim. Zamknięcie bilansu osiągnięć na odcinku osadnictwa cyfrą 3 milionów wskazuje na to, że jesteśmy na dobrej drodze. Niezwykle jaskrawo występuje tu porównanie z kolonizacją niemiecką, która po przeszło 4-letnim wysiłku, dała wynik 800 000 przesiedlonych Niemców na ziemię polską.

Osadnictwo przejawiało się w minionym okresie w dwóch formach: w repatriacji i dobrowolnym osiedlaniu, dokonywanym się prawem życia i prowadzącym do rozładowania silnie zagęszczonych terenów Polski centralnej i południowej. Pierwsza forma mieści w sobie element gospodarczo słaby, mało przedsiębiorczy i wymagający opieki, druga natomiast element zdobywczy, silniejszy gospodarczo i samodzielny. Druga forma stworzyła niewątpliwie kręgosłup społeczeństwa zachodniego, świadomego zadań i roli, jaką ma do spełnienia. Szczęśliwie złożyło się, że osadnictwo prowadzone było w tych dwóch formach równocześnie, gdyż tylko połączenie ich mogło dać nadspodziewanie wysoki wynik liczbowy.

przyszłych pokoleń. Nie wina burzy, że poniosła obok zdrowych ziaren i plewy. Czas, ten chłodny i mądry sędzia życia, błędy naprawi i chropowatości wyrówna. Zostanie to, co silne, zdrowe i twórcze.

Mówią o nas cudzoziemcy, że jesteśmy narodem nieustającego entuzjazmu patriotycznego. Być może. Ale w tym jest nasza przegromna siła, która pozwala przetrwać takie ciosy, pod jakimi naród

W dodatku migracja wewnętrzna nie obarczała zbyt aparatury państwowej i prowadzona była przez czynniki społeczne we własnym zakresie mające jasno sprecyzowany program polityczny, tj. repolonizację Ziemi Odzyskanych w ramach polskiej polityki zachodniej. Polityka ta idzie w kierunku jak najszybszego opanowania najważniejszych punktów zabezpieczających granice zachodnie, tj. ujście Odry do Bałtyku i Warty do Odry. Akcja Szczecińska dała najlepsze tego dowody i doprowadziła w końcu nie tylko do opanowania miasta, lecz i powiatów leżących na północny zachód. Praktycznie osiedlanie Szczecina rozpoczęło się dopiero od połowy lipca, po przejęciu władz cywilnych przez administrację polską z rąk niemieckich w dn. 5. VII. 1945 i jak się okazuje w tym krótkim czasie osiedliło się już w samym mieście około 40 000 Polaków.

Ostatni spis ludności dał niezbitę dowody dobrych rezultatów połączenia repatriacji z migracją wewnętrzną jako wzajemnie się uzu-

pełniających. W roku 1946 musimy przyjąć około 1 200 000 repatriantów z Rosji. Zadanie olbrzymie, które wykonane być musi bez względu na środki, jakie stoją do dyspozycji. Jak zostało stwierdzone, repatrianci są gospodarczo niezwykle słabi, przez co muszą być osiedleni w ośrodkach lepiej zagospodarowanych. Stąd wysuwa się konieczność kontynuacji osadnictwa wewnętrznego w ośrodkach słabiej zaludnionych i zagospodarowanych, jako uzupełnienia akcji repatriacyjnej. Nie ulega wątpliwości, że rok 1946 będzie przełomowy w uruchomieniu pełni życia gospodarczego na Ziemiach Odzyskanych, a warunkiem zasadniczym będzie uzupełnienie potencjału liczbowego osadników. I tu musi nastąpić współdziałanie społeczeństwa polskiego we wszelkich przejawach dokonywanego się procesu zaludnienia czy to w formie bezpośredniego udziału, jako osadników, czy w formie pomocy władz państwowych w organizowaniu transportów, udzielaniu opieki repatriantom lub tp. Repolonizacja,

będąca na dobrej drodze wymaga nie tylko zainteresowania, lecz dalszego konkretnego działania.

Szczególną uwagę poświęcić trzeba będzie Okręgowi Mazurskiemu i Zachodnio-Pomorskiemu, jako najsłabiej zaludnionym. W pierwszym zaledwie 17 mieszkańców na 1 km², w drugim 28 na 1 km². Niewątpliwie plan osiedleńczy uwzględni w pierwszym rzędzie tereny najsłabiej zaludnione zadaniem zaś społeczeństwa będzie udzielenie pomocy w przeprowadzeniu tego planu. Jeżeli osiągnięty wynik świadczy o zrozumieniu i o wielkości wykonanego zadania, to ostateczne doprowadzenie do końca rozpoczętego dzieła nakłada obowiązek wytężonej pracy, zespolenia wysiłków, karność i zrozumienia istoty naszego powrotu na zachód. 3 miliony osadników w r. 1945 dowodzi wielkiej prężności i siły polskiego społeczeństwa dowodzi, że jest ono na dobrej drodze odbudowy Polski w jej starych granicach nad Odrą, Nisą i Bałtykiem.

Stanisław Kubiak



GDYNIA

miasto, którego rocznicę powrotu do Macierzy obchodzi cała Polska.

Zniszczenie Pomorza Zachodniego w cyfrach

Wskutek działań wojennych obszar Pomorza Zachodniego uległ poważnym zniszczeniom. Dokonał obliczenia szacunkowe szkód wojennych w miastach wykazują 67% zniszczonych budynków mieszkalnych. Straty obliczane są na

kwotę ponad 1.221 milionów zł z 1939 r. Budynki gospodarcze zostały zniszczone w 63%. Straty wynoszą 116 i pół miliona zł. Straty w zabudowaniach przemysłowych 162 i pół miliona zł (83%). Wreszcie straty w budynkach i instalacjach

użyteczności publicznej wynoszą 90 mil zł (68%).

Wartość szkód wojennych na wsiach oblicza się na 80 milionów zł, przy czym ogólny procent zniszczeń wynosi 32.

Dotychczasowe roboty przy odbudowie prowadzone, ograniczają się do koniecznych remontów budynków dla władz i urzędów, szkół, szpitali oraz zakładów użyteczności publicznej celem zaspokojenia najkonieczniejszych potrzeb napływających osadników. Ogółem wydatkowano 5 milionów zł, z czego 225 tys. na budynki państwowe oraz po milionie zł na budynki samorządowe i zakłady użyteczności publicznej. Ponad 40% całej sumy wydatkowano na prace inwestycyjno-budowlane w mieście Koszalinie.

wego życia nad Odrą, Nisą i Wybrzeżem. Bursztynem leczono w zamierzonych czasach ludzi. W węglu widzimy energię życia gospodarczego. Niechże nam bursztyn uleczy rany zadane wojną, a rozładowana energia węgla, oświecili nowe życie Polski, ociepli serca nasze i zagospodarzy w trybach maszyn uruchomionych ręką robotnika polskiego.

H. B.

Ziemia, tonąca we łzach i krwi

Walka ze wszystkim, co polskie, prowadzona w granicach dawnej Rzeszy przez wieki, jest znana powszechnie. Niemniej znanym jest fakt, że w najokrutniejszy sposób ta walka była prowadzona na Mazurach i Warmii.

Gdy po rozbiorach Warmia została włączona do Niemiec, katolicka i czysto polska ludność tej ziemi dostała się w brutalne i bezwzględne kleszcze wynaradawiającej roboty. O ile na innych terenach Niemcy mogli sobie pozwolić na pewną pobłażliwość (w ich rozumieniu) w stosunku do miejscowych Polaków, to natomiast na Warmiaków i Mazurów został wydany wyrok bezwzględny: roztopić w masie niemieckiej lub zgładzić z powierzchni ziemi.

Hasło to, rzucone sto pięćdziesiąt lat temu, z konsekwencją iście niemiecką było realizowane bez przerwy. W tym najbardziej wysuniętym na wschód bastionie niemieckiego imperializmu z dobrze zrozumiałych pobudek, Niemcy nie mogli ścierpieć Polaków. W ciągu lat walki okrutnej i nieustępliwej

*Polski Związek Zachodni
ma za zadanie
zlikwidowanie niemieczyny
w Polsce.
Czy jesteś już jego członkiem?*

w swoich metodach Warmiacy i Mazurzy ponieśli olbrzymie ofiary. Wsie i miasta nieustannie spływały łzami i krwią tych, którzy byli wierni polskości. W ostatnim okresie — w okresie hitlerowskiej zarazy atak na polskość tych ziem przybrał katastrofalne rozmiary.

Rzeczywiście — ewangelicy Mazurzy zginęli na szanec. Terror był tak straszliwy, że zostali złamanymi w tej walce. Dziś tylko nieliczne jednostki pozostały na miejscu, a odrodzenie tych szczątków nieszczęśliwego ludu wymaga długiego i opartego o głęboką uczucia, troskliwego wysiłku.

Natomiast Warmiacy wytrwali do końca. Twardo trzymali się ziemi swych ojców, a języka polskiego uczyli w kościele. Trzeba przyznać otwarcie, że właśnie kościół utrzymał ich przy Polsce i dla polskości zachował. W przeciwieństwie do swych sąsiadów — Mazurów mieli skąd czerpać otuchę. Gdy wróg zabronił im nawet mówić po polsku, to jednak w kościele ich myśli wiązały się w gorącej modlitwie z tymi, którzy już dawno odeszli, a słowo polskie padało dość często i grunтоваło ich wiarę na lepsze czasy, które kiedyś napewno nadejdą.

Lepsze czasy nareszcie nadeszły! Na ziemi warmijskiej wkroczyli polscy żołnierze i urzędnicy i dają gwarancję, że na tym terenie nigdy już więcej nie stanie noga junkra pruskiego, czy niemieckiego żołdaka. Jednakże...

Jednak dziś znowu ziemia warmijska spływa łzami, a nawet krwią! Warmiacy, których polskości nawet na chwilę nie wolno poddawać w wątpliwość, dziś nadal cierpią.

Stwierdzenie powyższe o tyle może wydawać się dziwne, że stosunek władz, od członków Rządu aż do starostów włącznie, do ludności autochtonicznej na Mazurach i Warmii jest nadzwyczaj życzliwy. Mało tego — jest on wzruszająco serdeczny i te władze nigdy Warmiakowi nie odmówią pomocy. Przyczyn więc łez wylewanych należy szukać u dołu: powodują je szumowiny wszelkiego rodzaju, które się wdarły w szeregi osadnicze, wcisnęły między niższych urzędników, a nawet funkcjonariuszów milicji.

Ludzi, którzy przez wieki wytrwali w wierze swych ojców, którzy nie ugięli się w ogniu szatańskiego terroru, tych ludzi dzisiaj się goni po nocach, zabiera im się ostatni dobytek, a równocześnie nie dopuszcza do wyższej władzy, która by mogła ich wziąć pod swoją opiekę. Gdy między osadnikami znajdzie się przyzwito, który stanie w obronie Warmiaka — „broni niemców” — natychmiast rzuca się jemu w twarz i utracą doniesienie do góry. Gdy niekiedy Warmiak sam próbuje wskończyć cokolwiek — wymyśla mu się od szwabów i odsuwa z daleka.

To właśnie nagminne zaliczanie Warmiaków do Niemców wbrew wszelkim faktom i rozporządzeniom władz, szczególnie dotkliwie uderza Warmiaków i coraz częściej wyciska im z oczu łzy. Jest to dla nich szczególnie bolesne, gdyż obrażają ich bracia — Polacy, z których wielu nawet w części nie wycierpiało tyle, co oni.

Jeżeli jednak poszukać przyczyn tego rodzaju stosunku mas napływowych do ludności warmijskiej, to u źródła natrafimy na klikę i siłwy. Grupy szabrownicze, a częstokroć bandyckie, rozpite bimbrem i powiazane najciślej brudnymi interesami wszelkiego

rodzaju, nie chcą celowo uznać polskości Warmiaków.

Ta brudna robota polega zresztą nie tylko na bezpośrednim rabunku. Do września ub. r. władze jeszcze nie były dokładnie zorientowane, kogo należy od polskości odrzucić. Wówczas niejednokrotnie gospodarstwa warmijskie przydzielano rolnikom, napływającym tutaj ze wszystkich zakątków kraju. Władze jednak zorientowały się w końcu. Ukazało się zarządzenie, regulujące tę sprawę częściowo. Osadnik, który otrzymał nakaz na objęcie majątku warmijskiego przed 1 września ub. r. może pozostać na miejscu, natomiast inni muszą opuścić te gospodarstwa i otrzymają przydział na innym terenie. Intencje ustawodawcze w tym wypadku jednak również zostały spalone. Często zdarzają się fakty sporządzania przez urzędowe placówki nowych akt, na których daty odpowiednio się zmienia. Za pieniądze i wódkę przyszyby pozostaje na miejscu, Warmiak natomiast musi opuścić rodzinną zagrodę, której bronił zawzięcie przez wieki.

Warmiacy obecnie są zupełnie bezradni. Nawet ci, którzy z narażeniem własnego życia przechowali przedwojenne legitymacje Związku Polaków, zaczynają popadać w apatię. Osaczeni ze wszystkich stron ludźmi bez serca i bez sumienia, smagani na każdym kroku słowem „Niemiec”, które ich śmiertelnie obraża, zastrasza, okradani i bici, tłumią w sobie niechęć i żal. W ciągu wieków wytresowani w terrorze, gubią uśmiech, który im wykwił na twarzy w momencie połączenia z Macierzą. Na miejsce ginącego uśmiechu nasuwa się na twarz coraz wyraźniej ból tępy i rezygnacja, a kościół w dalszym ciągu staje się jedyną podporą. Warmiacy coraz bardziej zamykają się w sobie

i czekają na wolność — bowiem wolność jeszcze nie doszła do twardych i zahartowanych w boju obrońców polskiego zagłona na Warmii...

Obywatele osadnicy i urzędnicy, kolejarze i milicjanci! Wy — którzy macie na Warmii budować nową Polskę i umacniać prawo! Do was — do ludzi, posiadających sumienie i szczerze stojących do pracy, apelujemy:

Weźcie w opiekę Warmiaków, odwiecznych gospodarzy tej ziemi, którzy w krwi własnej, we łzach i pocie strzegli przez wieki polskości na tym terenie!

Podejdźcie do nich z troską wielką — po bratersku, serdecznie — gdyż oni jeszcze bardziej od nas potrzebują uśmiechu!

Gdy na drodze napotkacie przeszkody ze strony ludzi, nie posiadających moralnych skrupułów, nie szczędźcie wysiłku i sięgajcie w razie potrzeby do wyższych czynników, gdyż tam napewno znajdziecie zrozumienie i skuteczne poparcie. Bowiem pamiętać należy:

1) Warmiacy byli, są i będą Polakami, a ich polskość nigdy nie może być poddawana w wątpliwość;

2) jeśli znalazł się między nimi zdrajca, to przecież zdrajców narodu mieliśmy wielu i w głębi kraju. Tych jednak karzą władze sądowne, gdyż nasze państwo jest praworządne;

3) zagrody rodzinne są własnością Warmiaków, gdyż o nie walczyli od wieków i w nich są zakłóte tradycje lechickiego plemienia. One to najwymowniej świadczą o naszych prawach odwiecznych do ziemi warmijskiej.

Na smutkiem pokryte twarze Warmiaków na gwałt trzeba wprowadzić uśmiech radosny, gdyż dosyć już łez i krwi przelało się na tej ziemi.

Bolesław Mrówczyński

Kursy informacyjne o Ziemiach Odzyskanych

W ciągu ostatnich miesięcy odbyły się z inicjatywy Ministerstwa Oświaty dwa dalsze (poprzednio w Osiecznej koło Leszna) finansowane przez Ministerstwo kursy informacyjne o ziemiach odzyskanych, a mianowicie w Bytomiu dla Opolszczyzny (w czasie od 15 do 21 grudnia 1945 r.) i w Olsztynie dla Pomorza Wschodniego (w czasie od 19 do 25 lutego 1946 r.).

Pierwszy z kursów zorganizował — z inicjatywy i na propozycję Biura Ziem Odzyskanych Ministerstwa Oświaty — Instytut Śląski w Katowicach w porozumieniu z Kuratorium Szkolnym Śląskim. Drugi Kuratorium Okręgu Szkolnego Mazurskiego w porozumieniu z Instytutem Mazurskim w Olsztynie. Oba kursy przeznaczone były dla pracowników administracji szkolnej oraz dyrektorów szkół średnich wszelkich typów a także innych pracowników oświatowych pracujących na Śląsku Opolskim względnie na Pomorzu Wschodnim. W kursach wzięło udział po kilkudziesięciu uczestników. W Bytomiu przez cały czas była obecną wizytatorka ministerialna dr Mazurkówna, w Olsztynie wizyt. min. Eckert.

Zadaniem kursów było zapoznanie uczestników z najważniejszymi problemami ziem odzyskanych ze szczególnym uwzględnieniem terenu ich pracy, oraz z pewnymi zagadnieniami związanymi się bezpośrednio z ich zawodem.

Większość wygłoszonych prelekcji połączona była z dyskusją, przeważnie bardzo żywą, na poziomie poważnym, która dała cenne z bezpośredniej obserwacji rzeczywistości całego i częściowo zbadane spostrzeżenia i doświadczenia.

Harmonijnym dopełnieniem zgranej doskonale całości kursów była, sprawnie przeprowadzona ich organizacja administracyjno-gospodarcza.

Kursy spełniły niewątpliwie swe zadania i to nie tylko przez to, że dany uczestnik — jak to zgodnie stwierdzono — cały szereg bardzo cennych i dla dalszej pracy potrzebnych wiadomości — ale i dlatego, że pozwoliły na lepsze poznanie się wzajemnie i życie ludzi, których łączył tak wspólnie wykonywana praca jak i jednakowo głębokie zrozumienie zadań, które trzeba koniecznie wypełnić, aby na terenach tych zbudować rzetelną, sprawliwą, nową Polskę.

Dalsze tego typu kursy przewidziane są w Szczecinie (dla Pomorza Zachodniego), we Wrocławiu (dla Dolnego Śląska) i w Gdańsku.

Jesteśmy Polakami a nie Ślązakami

Ziemia Śląska — to Polska
Lud Śląski — to Polacy!

Dwa są zasadnicze powody, ażeby termin „Ślązacy” zastąpić terminem — Polacy. Ziemia Śląska to przecież część tej wielkiej Polski, część naszej wspólnej Matki a przy tym bodaj czy nie najważniejsza część Polski ze względu na jej potencjał gospodarczy i wartości charakteru jej ludności. To właśnie dumą napędlą każdego prawego syna ziem śląskich a równocześnie czyni z niego świadomego obywatela R. P., który o sobie powiedzieć może pełen świadomości, że jest Polakiem. Śląsk jest jego ziemią rodzinną. Tu spoczywają szczątki naszych polskich przodków, tu zachowaliśmy piękną polską gwarę Śląska, tu mamy przepiękne polskie stroje śląskie, tu znajdujemy groby najlepszych z najlepszych polskich synów tych ziem, powstańców trzech wystąpień zbrojnych ludu o polskość Śląska, tu ziemia zroszona polską

krwią ofiarną bojowników o polskość ziemi i przyszłych polskich pokoleń na Śląsku, tu polski zwyczaj i obyczaj, polskie wierzenia i otchłani wieków znajdują swe źródła, w świątyniach pieśni religijne, ludowe i narodowe biją pod strop nieba na tych ziemiach były kołki polskich świętych, szermierzy słowa polskiego, polskich duszpałsterzy i tu od wieków stoją nieme pomniki polskości Śląska, Bożemęki, kościółki drewniane, polskością tchną wszystkie mury, miasta, sioła, wioski, lasy, pola i wody, wszystkie zakątki i zaułki, miejsca patnicze i radości. Śląsk — to Polska, przemysł śląski — to tętno Polski, ziemia orna na Śląsku — to spichrz Polski, lud śląski — to Polacy. Kultura ludu na śląskiej ziemi, kultura polska, gwara śląska — to piękny język polski, skarbiec staropolskich wyrazów z czasów Mikołaja Reja.

Rozumiemy przywiązania głębokie do ziemi rodzinnej, do Śląska

ludu śląskiego a tym samym do Ojczyzny Polski poprzez nierozdzielność nici przynależności do pnia języka polskiego i kultury pochodzenia i krwi polskiej. Te wszystkie przymioty decydują o tym, że Ślązacy to Polacy.

Drugi zasadniczy powód ażeby mówić o Polakach a nie Ślązakach to ten, że niemiecka antypolska polityka zdecydowanie od dnia rozgraniczenia w r. 1922 stale twierdziła, że lud polski na Śląsku to nie Polacy, nawet nie szczep polski ani słowiański, a w erze terroru hitlerowskiego, propaganda hitlerowska całą parą dowodziła światu, że lud na Śląsku to „Slonsaken” a język jego to „slonsakisch”, nie mające żadnego związku z narodem i kulturą polską. Perfidność propagandy niemieckiej poszła tak dalece w próbach rozbicia polskości na terenach autochtonicznych, że podczas spisów ludności w latach 1925, 33 i 39 wysunięto dla ludu polskiego na Śląsku — Opolskim rubrykę „Slonsaken i „slonsakisch”, na Mazurach pruskich „Masuren” i „masurisch” a dla Kaszub (śląskie, bytowskie, lęborskie) „Kaszuben” i „kaszubisch” a dalej umiała wynaleźć dwujęzyczną ludność, tj. taką, która była bezpłciową, ni polską ani niemiecką o języku macierzystym nowym: polsko-niemieckim. Chcąc zadać cios robocie niemieckiej, zniweczyć nikczemne próby wroga należy stwierdzić, że nie ma Ślązaków, są tylko Polacy! — Polacy, wierni synowie ziem śląskich, kochający Śląsk jako ziemię swych ojców, ta część administracyjną, geograficzną i historyczną Polski, zamieszkałą tylko przez Polaków!

Pierwsza powojenna pożyczka wewnętrzna w Polsce

Dnia 28 marca r.b. ukonstytuował się w Warszawie Naczelny Komitet Obywatelski Premijowej Pożyczki Odbudowy Kraju. Otworzył zebranie minister skarbu Dąbrowski.

Przedstawił sytuację jaka była w Polsce, gdy P. K. W. N. przystąpił do organizowania życia państwowego na tyłach walczącego frontu, min. Skarbu podkreślił, że już na listopad 1944 r. był sporządzony pierwszy preliminarz budżetowy Państwa i już wtedy Ministerstwo weszło na drogę wiodącą do znormalizowania gospodarki finansowej.

„Z początkiem roku bież — mówił dalej minister — wkroczyliśmy w okres gospodarki zorganizowanej, zaczynamy zaś wkraczać w fazę gospodarki planowej. Styczeń br. był pierwszym miesiącem powojennym, w któ-

rym zadłużenie skarbu państwa nie tylko nie zmniejszyło się, ale nawet zmalało.

„W tych warunkach rząd zdecydował się na zaciągnięcie na rynku wewnętrznym pierwszej powojennej pożyczki i to nie celem pokrycia wydatków administracji państwowej, lecz na cele inwestycyjne, na odbudowę kraju.

Pożyczka Odbudowy nie jest daniną czy podatkiem. Inne są obowiązki i uprawnienia podatnika, a inne subskrybenta pożyczki państwowej. Subskrybent jest kredytodawcą i jako taki może wręcz żądać od swego dłużnika tj. od Skarbu Państwa odpowiedzi na następujące pytania:

1. czy pieniądź, na który opiewają obligacje pożyczki jest dostatecznie pewny,

2. na jakie cele pożyczka będzie zużyta,

3. skąd Skarb znajdzie pokrycie na obsługę pożyczki, tj. na spłatę kapitału dłużnego i odsetek, które mają być wypłacane w postaci losowanych premii.”

Minister odpowiadając na te pytania stwierdza, że bilans Narodowego Banku Polskiego zostanie w druku podany do wiadomości publicznej. Budżet Państwa zostanie przez rząd przedłożony w niedługim czasie Krajowej Radzie Narodowej do rozpatrzenia i uchwalenia. W ten sposób kontrola nad naszym złotym przekazana zostanie ogółowi. Opinia publiczna stanie na straży złotego.

Pieniądź z pożyczki zużyty będą wyłącznie na odbudowę i inwestycje.

Aktywiści życia polskiego na Śląsku Opolskim i w Niemczech sprzed września 1939 r. śpiewali pieśń powstałą na terenach zamieszkałych przez lud polski, która była jakoby vademecum Polaka w Niemczech. Składem apostołskim przynależności do Narodu Polskiego. Słowa silne, pełne polotu dynamicznego i młodzieńczego stwierdzały, że w walce radosnej Polaków na Śląsku Opolskim i w Niemczech o swą polskość i z zaparciem samego siebie, najwyższym ideałem była rzeczywistość istotna „jesteśmy Polakami”!

Pieśnią tą była pieśń „Rodła”, pióra poety w walce radosnej Edm. Osmańczyka mówiąca:

Od wieków wszystko zwykłym kłosem
w ofierze,
Od wieków walczyć co dnia wciąż na nowo,
O okruczą prawą w polskie „w Boga wierzyć”,
O polską duszę, każde polskie słowo.
Idziemy z siłą, co płynie z słuszości,
Nam walka hartem, a siłą wytrwanie
I przysięgamy na swych Ojców kości —
O sprawę walczyć nigdy nie ustaniem:
Jesteśmy Polakami i tego żadna moc
nie zmieni —
Bóg z nami, sprawa z nami
Bóg nam wiarą serca rozpromieni,
„Rodło” piastowskie mamy —
Jesteśmy Polakami!

Pieśnią tą stwierdzali aktywiści polscy Śląska Opolskiego i w Niemczech w walce swej z naporem germanizacyjnym hitlerizmu, że Śląsk Opolski, Pogranicze, Kraina, Warmia, Powiśle, Kaszuby i Mazury — to Polska!

Ślązacy opolszczyzny, Pogranicze, Krajanie Warmiacy, Powiśle, Kaszubi i Mazurzy — to Polacy!

S. Kwietniewski

O spółdzielnie parcelacyjno-osadnicze

Jednym z najbardziej palących zagadnień, które trzeba rozwiązać na Ziemiach Odzyskanych, jest zagospodarowanie majątków folwarcznych. Rada Naukowa dla zagadnień Ziemi Odzyskanych przyjęła już w lipcu ub. r. zasadę, że na majątkach tych powinny być z czasem tworzone gospodarstwa chłopskie o średnich rozmiarach. Na razie, w okresie, w którym na nowych ziemiach są braki w inwentarzu żywym i martwym oraz brak zagrod chłopskich, Rada Naukowa radzi zagospodarować folwarki przy pomocy spółdzielni parcelacyjnych, złożonych z przyszłych osadników. Spółdzielnie te, po przeprowadzeniu parcelacji folwarków, oddałyby swym członkom gotowe osady po krótkim okresie gospodarki zespołowej.

Według przedyskutowanych postanowień statutu spółdzielni parcelacyjno-osadniczej zawija się „w celu ułatwienia swym członkom nabycia ziemi od Państwa na ich własność, przygotowania i wykonania planu jej parcelacji, jak również w celu prowadzenia wszelkiej innej działalności, zmierzającej do zagospodarowania nabytego obszaru. Spełniając powyższe zadania, spółdzielnia współdziała przy nadawaniu przez władze osadnicze członkom indywidualnych aktów nabycia ziemi, organizuje pomiary i dokonuje pod nadzorem właściwych władz rozplanowania gospodarstw tworzonych przy parcelacji, prowadzi wspólną gospodarkę na obszarze nabytym przez członków od Państwa do czasu przeprowadzenia planowej parcelacji. Spółdzielnia zawija się na lat 5, może jednak być wcześniej rozwiązana, o ile cele swe spełniła.

Na posiedzeniu prezydium K. R. N. delegat Rządu do spraw wybrzeża, inż. Kwiatkowski, złożył obszernie sprawozdanie, w którym pomiędzy innymi powiedział:

Przystępując do pracy, byliśmy pozbawieni wszelkich elementów, począwszy od planów aż do samych maszyn. Brak było materiałów budowlanych, taboru pływającego, linie kolejowe były pozrywane, wszelkie urządzenia prawie całkowicie zniszczone. Należy przypomnieć dla przykładu, że Niemcy zniszczyli 7 wielkich wałów ochronnych na terenie województwa gdańskiego, zburzyli 11 stacji pomp i uszkodzili w dużym stopniu 31 stacji, czego rezultatem było zalanie 26 tysięcy ha najbardziej wartościowych terenów.

Odbudowa portów

Z 34 km nadbrzeży czynnych przed wojną uruchomionych zostało 30%. Ze zniszczonych w 100% magazynów uruchomiono 21%. Prócz tego wzniesiono wiele budynków administracyjnych i samych izb mieszkalnych zbudowano 1400. Warunki mieszkaniowe są niezmiernie ciężkie. Robotnicy muszą dojeżdżać 4 do 5 km, aby dostać się do miejsca pracy. Jednocześnie liczba robotników, która wynosi obecnie ponad 50 000, gwałtownie wzrasta. Na przykład w Zjednoczeniu Stocznii Polskich od czerwca ilość robotników wzrosła z 147 na 5080. Obecnie przeprowadza się w 65% prace o charakterze produkcyjnym, dające dochody.

W porcie gdyńskim odbudowano 15 km wodociągu portowego i 8 km sieci kanalizacyjnej. Usunięto olbrzymie ilości gruzu.

Dalsze postanowienia statutu omawiają zasady dokonywania podziału majątku na gospodarstwa indywidualne, prowadzenia zespołowej gospodarki rolnej w okresie przejściowym, tworzenia specjalnego funduszu parcelacyjnego, z którego byłoby pokrywane koszty budowy zagrod itd., mając na celu najszybsze zlikwidowanie spółdzielni po stworzeniu warunków,

Praca portów

Przedwojenna zdolność przeładunkowa obydwu portów wynosiła 16 milionów ton rocznie, obecnie teoretycznie wynosi 7 milionów ton, w praktyce jednak z powodu rozmaitych przeszkód dosięga tylko 60% zdolności przeładunkowej teoretycznej.

Obrót towarowy szybko wzrasta, przekraczając w styczniu i lutym cyfrę 300 tysięcy ton. Radykalna poprawa transportu kolejowego sprawiła, że obecnie dowóz kolejowy przewyższa zdolność przeładunkową portów. Dostawy UNRRA, które do niedawna stanowiły cały nasz import, nie przekraczają obecnie 50% naszego przywozu. Remanenty w magazynach zostały już prawie zlikwidowane i magazyny są przygotowane na przyjęcie nowych towarów.

Rybołówstwo

Inwestycje dokonane w rybołówstwie wyniosły 60 milionów złotych i umożliwiły dykonia połowów wartości 95 milionów złotych. Odbudowuje się małe porty rybackie, stocznie i zakłady przetwórcze. Buduje się, remontuje i zakupuje kutry. W roku 1946 można oczekiwać znacznego ożywienia na odcinku rybołówstwa.

Odbudowa miasta

O ile porty odbudowują się bardzo intensywnie, o tyle miasta pozostają znacznie w tyle. Odbudowa miasta nie postępuje równomiernie. Gdyńia odbudowuje się bardzo dobrze i można przypuszczać, że stan miasta w lecie br. będzie niespodzianką dla tych, którzy widzieli je bezpośrednio po zakończeniu wojny.

umożliwiających osadnikom prowadzenie indywidualnej gospodarki.

Statut powyższy ze zgłoszonymi poprawkami został jednomyślnie przyjęty. Tak więc sprawa spółdzielni parcelacyjno-osadniczych, która spotkała się z szerokim odzwiekim wśród zainteresowanych sfer społecznych, będzie mogła wkrótce wkroczyć na tory realizacji.

Szczecin odbudowuje się dość dobrze. Elbląg wykazuje duży dynamizm, hamowany jednak szczupłymi środkami. Sopot również radzi sobie nieźle, najtrudniejszą zaś sytuacją jest w Gdańsku, gdzie odbudowa postępuje stosunkowo powoli.

Zniszczenia w przemyśle wybrzeża były jeszcze większe niż w miastach. Dla przykładu można podać, że Zjednoczenie Przedsiębiorstw Portowych zarejestrowało do końca roku 1945 — 181 przedsiębiorstw w Gdyni i Gdańsku, z których uruchomiono tylko 8, 25 nadaje się do uruchomienia po remoncie, 148 zaś musi ulec likwidacji, albo całkowitej odbudowie od podstaw.

Osadnictwo

W roku 1945 Urząd Ziemi osadził na terenie województwa gdańskiego 20 000 rodzin chłopskich na 291 000 ha.

Dotychczasowe wyniki akcji repatriacyjnej Niemców z Dolnego Śląska

Repatriacja Niemców z Dolnego Śląska rozpoczęła się 19 lutego. Od tego czasu do dnia 17 marca opuściło Wrocław 19 transportów, tj. 29.030 osób, w czym 8.003 mężczyzn, 14.582 kobiety, 6.445 dzieci. Z punktu zbiorczego w Kładzku, od 20 lutego do 21 marca wyszło 28 transportów — razem 43.116 osób, w czym 8.454 mężczyzn, 21.382 kobiety i 13.279 dzieci. Od dnia 18 bm. uruchomiono punkt zbiorczy w Międzyzlesiu, z którego 21 marca wyszły cztery transporty w liczbie 6.424 osoby. Ogółem z punktów zbiorczych dla repatriantów odeszło 51 transportów z 78.560 Niemcami. Przez punkt zbiorczy w Kalawsku, od 21 lutego do 21 marca rb. przeszło 47 transportów z 74.000 wysiedlonych Niemców. Władze prowadzące akcję ewakuacji Niem-

Pozostaje jeszcze do obsadzenia ponad 20 000 gospodarstw, obejmujących 207 tysięcy ha. Część z nich jest jednak zniszczona, część znajduje się na terenach zalanych, część zaś pozostaje jeszcze w rękach Niemców. Ogromne straty poniósł inwentarz żywy. W porównaniu do roku 1941 było na wybrzeżu 31% koni, 13% krów, 24% owiec i 4% nierogacizny. Stan ten w wielu powiatach uległ znacznej poprawie, szczególnie tam, gdzie osiedli repatrianci z Bugu. Państwowy Bank Rolny rozproszdził wśród osadników 11,3 milionów kredytów, które zużyte zostały w przeważającej części na zakup inwentarza. Równocześnie zostało rozproszdzone przez P. B. R. 27 000 000 zł kredytów dla przetwórstwa rolnego. Obecnie najbardziej pilną sprawą jest dostawa na czas ziarna siewnego, traktorów i maszyn rolniczych oraz zapewnienie pomocy w akcji siewnej.

ców planują uruchomienie dalszych punktów zbiorczych dla Niemców z Dolnego Śląska i tym samym zwiększenie dotychczasowych dwóch transportów do czterech transportów dziennie.

Projekt referendum ludowego

Dnia 26 marca rb. Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. wystąpił z projektem przeprowadzenia w Polsce referendum ludowego na wzór Francji. Naród w głosowaniu miałby odpowiedzieć, co sądzi o sprawach najkapitałniejszego znaczenia: o naszej polityce zagranicznej, o przyszłych problemach konstytucyjnych, o ustroju nowej Polski.

GDY PODROSNĘ...

Mamo mój! Gdy podrosnę,
Kiedy będę wreszcie duży,
Pracy chwycę się radośnie:
Chcę oczyścić Polskę z gruzów!
Z tymi dziećmi, co w Gorzowie
Także rosną tak powoli,
Wzmę udział w odbudowie.
Patrzeć tylko, to tak boli.
Janek, co się ze mną bawił,
Dziś już chłopak pełen mocy,
W ciężkiej pracy gdzieś w Wrocławiu
Trwa od rana aż do nocy.
Inni wciąż wysiłki czynią
W pocie czoła i w rękach trudzie,
Żeby w Choszczynie i Kostrzynie
Polskie życie znów rozbudzić.
Rósć pomalutko, to tak boli!
Mamo moja, co mam czynić,
Żeby nie rósł tak powoli?
Z czyjej to się dzieje winy?
Tyle pracy nam zostało,
Tyle w Polsce jeszcze gruzów,
A ja ciągle jestem mały,
A wciąż przecież chcę być duży.
Taj.

Aby panował pokój na świecie, trzeba wychować inaczej dzieci niemieckie. Czas, aby one przestały myśleć o wojaczce, aby nauczyły się pracować i miłować bliźniego innej narodowości. Dopóki się one nie zmieniają, nie będą mogły uczestniczyć w międzynarodowych stowarzyszeniach młodzieży.

Wielu dzieciom na świecie może w tym roku grozić głód, gdyż odczuwa się duży brak zboża. Najgorzej ta sprawa przedstawia się w Indiach. Da Bóg, że narody przez wzajemne wspomaganie się zapewnią wszystkim ludziom chleb codzienny.

Do stolicy Francji, Paryża, pojechała wycieczka harcerstwa, która jest gościem Polaków zamieszkałych we Francji. Polacy z Francji pragną wrócić do Ojczyzny i osiedlić się na ziemiach zachodnich.

Przy szkołach mogą powstawać koła przyjaciół narodu łuskiego. Naród łuski od tysięcy lat znajdował się w niewoli niemieckiej, lecz mimo prześladowań nie zniemczył się. Obecnie jest naszym sąsiadem, gdyż zamieszkuje okolice Budziszyna za Odrą. Powinien on teraz, po klęsce niemieckiej, otrzymać wolność.

Polska na 550 km wybrzeża morskiego, będzie więc krajem nie tylko rolników i rzemieślników, lecz i krajem morskim. Każdy z nas powinien stać się wilkiem morskim i być członkiem Koła Ligi Morskiej.

Będziemy chodzili od domu do domu: druhny tu, kółko PCK tam, a my obejdziemy resztę. A potem zliczymy, opakujemy książki i wyślemy do Polskiego Związku Zachodniego w Olsztynie, ul. Stalina 32. Cóż to będzie za radość, jaka niespodzianka dla naszych kolegów i koleżanek na Warmii i na Mazurach, gdy na Święto Książki, które odbędzie się w czasie od 1 do 3 maja w całej Polsce, otrzymają książki a może i zeszyty!

A o wynikach naszego wysiłku napiszemy do „Małego Osadnika”.

A więc — do pracy! Czuwaj!
Stary Wróbel

Ciekawe książki w nagrodę

przypieci „Mały Osadnik” tym z Czytelników, którzy do dnia 20 kwietnia 1946 r. nadesłali najlepszy opis miejscowości i swego życia na Ziemiach Odzyskanych. Pamiętajcie napisać dokładny Wasz adres, wiek, szkołę i klasę, do której uczęszczacie. Opis Wasz — może być i z rysunkiem lub fotografią — przyslijcie do „Małego Osadnika” w Poznaniu, ul. Chelmońskiego 2.

Ciekawe wiadomości

Głębokość Bałtyku wynosi średnio 55 metrów, są jednak miejsca, w których głębokość sięga do 463 metrów.

Dziewięćdziesiąt lat temu, w 1856 roku, po usunięciu różnych przeszkód na Odrze przybył pierwszy statek z Szczecina do Wrocławia. Od tego czasu rzeka Odra stała się bardzo ważną drogą dla wywozu różnych wyrobów z hut i fabryk Śląska; dobrze się więc stało, że Odra przypadła teraz Polsce, bo Odrą będziemy zawozić towary do portu w Szczecinie, a stąd morzem dalej w świat.

Na ziemiach odzyskanych posiadamy góry Sudety, szerokie na 60 km i długie na 300 km. Najwyższym szczytem jest Śnieżka (1605 m wysokości). Góry te są bardzo piękne i na pewno dużo wzorowych uczniów odwiedzi je w najbliższych wakacjach.

Z pierwszym dniem wiosny rozpoczął się na całym świecie światowy Tydzień Młodzieży. Obchód tego Tygodnia w Polsce zakończyły wielkie uroczystości w Warszawie. Młodzież całego świata podaje sobie ręce i staje do wspólnej pracy nad utrwaleniem pokoju. Oby już nigdy wojny nie gnębiły narodów!

Mały Osadnik

DODATEK DO „POLSKI ZACHODNIEJ”

NR 5 (30)

POZNAŃ, DNIA 7 KWIETNIA 1946

ROK I

O cieniu - przewodniku

Stefek mieszka w Wrocławiu i jest uczniem trzeciej klasy. Kocha bardzo swego starszego brata Zbyszka, który opiekuje się nim, udziela mu pomocy i rady. Obaj bracia są harcerzami. Dzisiaj po powrocie ze szkoły i odrobieniu lekcji, Stefek biega po mieszkaniu, wymuże z szafy plecak, rzemyki i inne różne drobiazgi. Raz po raz podchodzi do okna i spogląda na niebo z cichym westchnieniem, „ażby tylko nie padało!”.

Cóż oznaczają te wszystkie przygotowania? Otóż, jutro jest niedziela i Zbyszek obiecał zabrać Stefka na wycieczkę nad jezioro.

— Ale pamiętaj! droga daleka i dlatego wychodzimy równocześnie ze wschodem słońca — powiedział.

W niedzielę raniutenko bracia wyruszają w drogę. Stefek z ciekawością rozgląda się dookoła. Jak pięknie na wsi! Przyroda pod ciepłymi promieniami słońca budzi się do życia. Słychać świergot i śpiew ptaków, brzęczenie owadów, kwiaty budzą się ze snu i otwierają kielichy.

Naraz Stefek wykrzykuje:

— Zbyszu! Nigdy jeszcze nie widziałem tak długiego cienia. Przecież on jest znacznie większy od nas i stale wędruje przed nami. Czy my zawsze pójdziemy za nim?

— Tak. Dzisiaj cień będzie naszym drogowskazem — odpowiada Zbyszek

— dlatego, że idziemy na zachód. Widziałeś za nami słońce. Tam jest wschód.

— Czy dlatego wschód, że tam słońce wstaje?

— Tak, tam słońce wstaje, czyli wschodzi i dlatego ta strona świata nazywa się „wschód”.

— Wspomniałeś Stefku, że cień jest dzisiaj bardzo długi. Jeśli masz ochotę, obserwuj go przez cały dzień.

W miłą pogawędę chłopcy doszli do Odry. Kilku chłopców już się zebrało. Co chwilę nadchodził ktoś nowy. Rozpoczęła się kąpiel, gonitwa, zabawa. Wesoły śpiew rozlegał się dookoła. Południe.

Słońce grzeje mocno. Chłopcy pomęczeni szukają cienia.

— Zbyszu! krzyknie naraz Stefek — mego cienia prawie nie ma. Patrz, jaki maleńki! Co się z nim stało?

— Zauważyłeś zmianę długości cienia — mówi Zbyszek — a obserwowałeś także słońce?

Stefek zdumiony spogląda na niego.

— Rzeczywiście .. Rano słońce było niższe, po prostu tuż nad miastem, a teraz stoi prosto nad nami.

— Rano — tłumaczy Zbyszek — słońce było na wschodzie i rzucało promienie ukośne, dlatego cień wydłużył się bardzo. W tej chwili jest południe. Słońce przebiega połowę swej całodziennego drogi i jest nad nami. Świeci ono z góry,

8 tys. dzieci poza szkołą z braku nauczycieli

Szczecin (ZAP). W ostatnich dniach odbyła się w Szczecinie konferencja inspektorów szkolnych Okręgu Szkolnego Szczecińskiego, w której wzięło udział 18 inspektorów. Na konferencji tej omówiono liczne troski i kłopoty szkolnictwa tego rejonu.

Na całym obszarze Pomorza Zachodniego istnieje w tej chwili 425 szkół czynnych, do których uczęszcza 31 tysięcy dzieci. Poza szkołą znajduje się 7 960 dzieci. Są już liczne ośrodki, w których znajduje się nieraz do 60 dzieci w wieku szkolnym, gdzie nie można założyć szkoły ze względu na brak nauczycieli. Projektuje się założenie 578 szkół, do których potrzebni są nauczyciele. I dlatego przystąpiono do tworzenia kursów nauczycielskich. Zgłosiło się na kursy przeszło 300 osób. W tej chwili uczy w szkołach 740 nauczycieli, z tego 475 o pełnych kwalifikacjach.

O ile chodzi o szkoły średnie, to czynnych jest 15 gimnazjów z 1600 uczniami i 4 licea z 67 uczniami. Do gimnazjów i liceów skróconych

Czy w twojej miejscowości

istnieje już koło P. Z. Z.?

Jeżeli nie,

to staraj się o jego założenie.

uczęszcza 600 osób, a uczy w nich łącznie 154 nauczycieli.

W szkolnictwie zawodowym są największe braki. Technicy i inżynierowie idą raczej do przemysłu, aniżeli do szkolnictwa. Rezultat jest taki, że na terenie Pomorza Zachodniego znajduje się tylko 9 szkół z 621 uczniami, a 7 jest w stadium organizacji.

W pracy nad oświatą dorosłych czynne są 223 placówki, kształcące 3640 słuchaczy. Poza tym na terenie Pomorza Zachodniego istnieje 305 chorów, kół dramatycznych itp. Dla dzieci w wieku przedszkolnym czynne są 52 przedszkola, w których uczy 66 przedszkolaków, w tym tylko 17 sił wykwalifikowanych.

100 tysięcy Niemców wyjechało już z Polski do brytyjskiej strefy okupacyjnej

Warszawa. 100 tysięcy Niemców wyjechało już z Polski do brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech w ramach akcji repatriacyjnej, uzgodnionej z wojskowymi władzami brytyjskimi w lutym br. Po angielskiej stronie znalazło się już około 75 tysięcy Niemców z Dolnego Śląska i blisko 25 tysięcy — z Pomorza Zachodniego.

Przymusowa akcja repatriacyjna Niemców z Polski rozpoczęła się w końcu lutego br. na podstawie umowy z władzami brytyjskimi. Obecnie opuszczają Polskę 3 transporty dziennie, obejmujące do 5000 tysięcy Niemców, z tego dwa z Dolnego Śląska i jeden z Pomorza Zachodniego przez Szczecin.

W najbliższym czasie tempo repatriacji Niemców będzie wdatnie przyspieszone wskutek zwiększenia ilości codziennych transportów.

Ofiarna praca nauczycielstwa na Ziemi Lubuskiej

Gorzów. Nauczycielstwo pracujące w miastach jak i na wsiach Ziemi Lubuskiej wykazuje niezwykle zapał do pracy. Obejmowało przeważnie szkoły w stanie ogromnego niedładu czy zdezastowania, najczęściej bez sprzętów, poniosło niemało trudów dla zdobycia pomocy szkolnych. Książek nie było wcale, dzieci zebrane z różnych dzielnic Polski, różniące się gwara, zwyczajami, kulturą, wymagają po dziś dzień niemało poświęcenia i zrozumienia celem zharmonizowania poziomu wychowania i nauki. Pomimo tych niepomniejszych trudności nauczycielstwo nie tylko, że stanęło na wysokości zadania, ale w licznych wypadkach poświęca się jeszcze pracy społecznej. Najlepszym tego dowodem były trzy przedstawienia w Zielonej Górze pod tytułem: „Gruby ryby”, zorganizowane przez miejscowych nauczycieli. Czysty zysk osiągnięty z tych imprez przeznaczono na zorganizowanie Domu Społecznego. (ZAP)

Praca dla rzemieślników w Kłodzku

Kłodzko. Statystyka wykazuje, iż Polaków (meldowanych) jest już na terenie Kłodzka 7717. Niektóre zakłady, jak na przykład rzeźniczek (których miasto posiada 18) i piekarnie (22) są obsadzone w stu procentach. Podobnie przedstawia się sprawa z zakładami fryzjerskimi: na 17-scie jest już czynnych 16. Gorzej jest ze ślusarzami, z 18 warsztatów uruchomiono dotąd 14, reszta jest do objęcia. Kłodzko potrzebuje także szewców i stolarzy: zakłady te są obsadzone przez Polaków zaledwie w 50%.

Kilka słów o Międzyrzecz

Międzyrzecz — miasto stosunkowo nieznanie zniszczone wskutek działań wojennych, liczące przed wojną mniej więcej 14 tys. mieszkańców, w czym również wielu Polaków — zaludnione jest obecnie nieco ponad 4000 osobami. Podkreślenia godnym jest fakt, że ilość zamieszkałych na terenie powiatu Niemców jest bardzo nieznaczna. Powiat sam liczył przed wojną z górą ponad 30 tys. mieszkańców, obecnie posiada ich około 22 tysiące. Mimo zniszczeń — powiat gotów jest przyjąć około 10 tys. osiedleńców, którzy mogą znaleźć tutaj zajęcie jako rolnicy lub w przemyśle leśniczo-rolnym. Powiat, jak na obecne stosunki, dysponuje znośną ilością koni, bydła, a także świń oraz drobiu. Na terenie istnieją olejarnie, młeczarnie, tartaki, gorzelnie i kilka młynów wodnych. Czynna jest elektrownia. Liczne jeziora dostarczają ryb. Pomysłnie rozwija się szkolnictwo z liceum i gimnazjum na czele. Czynnych jest wiele przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. Bezpieczeństwo stoi na wysokości zadania. Życie kulturalne i polityczne rozwija się pomyślnie. (z-i)

Nowa spółdzielnia chłopska

Choszczno. W Sławęcinie zorganizowana została Spółdzielnia Związku

Samopomocy Chłopskiej, do której przystąpiło ponad 100 członków, wpłacając wpisowe w wysokości 10,— zł oraz udziały po 100,— zł. Spółdzielnia po załatwieniu niezbędnych formalności przejmie pod swoją administrację 2 jeziora, młyny oraz inne działy produkcji rolnej. Radę Nadzorczą wybrano w składzie: Kokorzycki Roman, Grzesik Józef, Staszewski Szczepan, Nykel Wacław, Szyszko Szczepan i Grzesiak Józef. Na czele Zarządu stanął ob. Czesnik Jerzy. (p)

Wyżywienie Pomorza Zachodniego nie wystarczające

Szczecin. Na konferencji w Związku Rewizyjnym Spółdzielni ważniejszych instytucji gospodarczych, stwierdzono, że aprowizacja ludności na Pomorzu Zachodnim nie jest wystarczająca i stoi na rażąco niższym poziomie w porównaniu z Polską centralną. Równocześnie w poszczególnych ośrodkach znajdują się poważne ilości ziemio-plodów, których jednakże nie można dostarczyć ludności ze względu na brak środków transportowych. Zagadnienie przeto przydziału samochodów ciężarowych dla Pomorza Zachodniego jest sprawą pierwszorzędno-go znaczenia

Odczuwa się również brak fachowego personelu urzędniczego, jak księgowych, rachunkowców i kasjerów. (ZAP)

Parcelacja majątków będzie zakończona przed zniwami

Wrocław. W wykonaniu dekretu o reformie rolnej Wojewódzki Urząd Ziemski na Dolnym Śląsku przystępuje do parcelacji majątków państwowych.

Po konferencjach, jakie odbyły się w połowie marca we Wrocławiu, wice-min. ziem Odzyskanych Wasilewski-go z miejscowymi czynnikami administracji i rolnictwa, postanowiono rozpocząć parcelację majątków już w dniu 1 kwietnia br. Według planów Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego parcelacja będzie trwała kilka miesięcy i do czasu żniw będzie zakończona. Zboże z rozparcelowanych majątków zbiorą już osadnicy, którym gospodarstwa będą przydzielane powiatowe i gminne komitety osiedleńcze.

Parcelacja będzie objęta ponad 85% majątków na Dolnym Śląsku, przy czym wylączone będą tylko te folwarki, na których przeprowadza się hodowlę zarodową bydła, selekcyjną nasion itd.

W związku z zarządzeniem o parcelacji majątków stracą ważność tymczasowe akty nominacyjne, oddające majątki w użytkowanie różnym organizacjom i instytucjom. Tylko niektóre folwarki, przeznaczone na ośrodki szkolne kultury rolnej, mogą być pozostawione dotychczasowym nominatom na wniosek Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego i po zatwierdzeniu przez Wojewódzką Radę Narodową.

Planowa repatriacja Niemców z Dolnego Śląska

Wrocław. Akcja wysiedlania Niemców przebiega planowo i bez żadnych przeszkód. Do dnia dzisiejszego wyjechało z terenu Kłodzka około 30 000 Niemców w osiemnastu transportach.

Z Wrocławia wyjechało około 20 000 Niemców w 16-tu transportach. Zorganizowano 3 nowe punkty zbierne w miejscowościach Ząbkowice, Międzyziesie i Londek.

Wszystkie transporty wysłane do dnia dzisiejszego, rekrutują się wyłącznie z ochotników. Niemcy tłumnie zapisują się na listy wyjazdowe, widząc doskonale warunki wyjazdu.

Walka z szabrownictwem na Ziemach Odzyskanych

Wrocław. Szabrownictwo, ta plaga ziem zachodnich, zaczyna nareszcie się zmniejszać. Jest to wynikiem energicznej akcji, jaką od dłuższego czasu przeprowadzają nasze władze administracyjne w oparciu o czynnik społeczny, na Dolnym Śląsku. Masowe obławy, oraz rewizje przeprowadzane w tych punktach, gdzie się szabrownictwo gromadzi, oczyszczają teren i przyczyniają się do tego, że życie na ziemiach zachodnich nabiera charakteru bardziej normalnego.

Ujęcie bandy „Wilkołaków“

Prądnik. W powiecie prądnickim działala tajemnicza banda, która dopuszczała się systematycznych sabotaży, a rodzinom polskim groziła re-

presjami. W trakcie mozolnego śledztwa udało się funkcjonariuszom Milicji Obywatelskiej wpasać na trop przestępców i aresztować Alberta Rechego, Bernarda Rydalka Augustyna Rydla i Augustyna Apastra, mieszkańców wsi Raclawic, którzy przyznali się, że należeli do tajnej organizacji niemieckiej „Wilkołaków”. W czasie przeprowadzonej rewizji mieszkaniowej znaleziono zmagazynowaną broń.

Ustalono, że hersztem bandy był Albert Reche, który utrzymywał rozkazy z Niemiec, skąd pochodziła również broń. Członkowie bandy zaopatrzyli się poprzednio w dokumenty weryfikacyjne, co pozwoliło im przez dłuższy czas bezkarnie grasować na tamtejszych terenach.

Kronika P. Z. Z.

Zebranie Koła PZZ w Drezdenku

Dnia 31 marca br. odbyło się w Drezdenku, w sali hotelu „Bristol”, zebranie miejscowego Koła PZZ. Po zagajeniu zebrania przez prezesa, ob. Swiniarskiego, przybyły na zebranie kierownik Okręgu Poznańskiego PZZ, ob. K. Jazwiecki, wygłosił referat na temat ciągłych walk narodu polskiego od zarania naszych dziejów z naporem niemieckim, dążącym do całkowitego wyniszczenia naszego narodu.

Polski Związek Zachodni — mówił prelegent — jest organizacją społeczną o charakterze bojowym i o programie zachodnim, tj. prowadzeniu i kształtowaniu polityki zachodniej. Wychodząc z tego założenia — musimy starać się, aby ziemie te zostały należycie zagospodarowane, aby były wzorem dla innych, aby nastąpiła całkowita unifikacja ludności, zamieszkującej te tereny.

W ostatnich słowach komunikuje prelegent o wydaniu wkrótce w Ministerstwie Ziem Odzyskanych ustawy, regulującej stosunki zachodnie i o potrzebie przeprowadzenia weryfikacji ludności polskiej na Ziemach Odzyskanych.

Po załatwieniu spraw organizacyjnych i przeprowadzeniu dyskusji, zebranie zamknięto.

Fotograficzne przybory, chemikalia i materiały kupuje Foto-Alejniki — Poznań, ul. Mickiewicza 22.

OGŁOSZENIA

w „Polsce Zachodniej” czytane są we wszystkich częściach kraju, specjalnie zaś na Ziemach Odzyskanych.

ROLNIKU!

Plonom Twojej całorocznej pracy zagrażają

BURZE GRADOWE

które rok rocznie wyrządzają ogromne szkody w polach

NISZCZĄ PLONY

stanowiące podstawę gospodarczą rolnictwa. Skutecznym środkiem chroniącym rolnika przed stratami spowodowanymi gradobiciem są

UBEZPIECZENIA

w jedynej uprawnionej do działania na terenie województwa poznańskiego i pomorskiego instytucji publicznej, jaką jest

Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu, plac Nowomiejski 8

Działy ubezpieczeń

ogniowy
gradowy
odpowiedzialność cyw.-prawna
kradzież

niebezpieczne wypadki
auto-casco
szyby
zwierzęta

Reprezentacja ubezpieczeń transportowych

Wnioski spisują oraz udzielają informacji:

Inspektoraty we wszystkich miastach powiatowych

Oddziały: POZNAŃ, LESZNO, OSTRÓW, TORUŃ, BYDGOSZCZ, GORZÓW, ZIELONA GÓRA

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

Hurtownia Wojewódzka Nr 9

Poznań, Mickiewicza 28

tel. zbior. 18-66 Dział sprzed. 27-92

Skrót teleg.: Chemohurt - Poznań

Dostarcza wagonowo produkty wszystkich chemicznych fabryk Państwowych i będących pod Zarządem Państwowym
Poleca również w mniejszych ilościach wszelkie chemikalia ze swego składu konsygnacyjnego w Poznaniu
Sprzedaje chemikalia nieorganiczne, organiczne i farmaceutyczne, farby i lakiery, artykuły chemii stosowanej, wyroby gumowe i tworzywa sztuczne, produkty tłuszczowe itp.

Na życzenie służymy ofertami.

Redaktor Naczelny Henryk Barański przyjmuje od godz. 9—11. Redakcja i Administracja ul. Chelmońskiego 2, czynne od godz. 9—15. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. Za niedostarczenie pisma, spowodowane wyższą siłą, nie odpowiadamy.

CENNIK OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia tekstowe: za 1 mm szp. szerokości 54 mm 15,— zł. Ogłoszenia za tekstem 10,— zł. Ogłoszenia drobne za słowo 5,— zł. Pierwsze słowo tłustym drukiem 10,— zł. Wszelkie wpłaty należy kierować na konto PKO V-428.